

# Waldemar Irek

---

## 13 niedziela zwykła, Lekcja w drodze do Emaus

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 224-225

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tował im, że są *ważniejsi niż wiele wróbli* i że bez woli Ojca nic nie może im się stać. Za czasów Jezusa i Apostołów też były wojny, niebezpieczne drogi (stąd chyba przypowieść o miłosiernym Samarytaninie), choroby i niedostatek wielu. Jednak obecność Pana dawała uczniom pokój i zabierała strach. Z tym doświadczeniem Obecności Mistrza apostołowie zostali posłani do świata.

My natomiast żyjemy w świecie i jesteśmy nieustannie narażeni na jego ataki. Nasze posłanie do świata ma opierać się na słowie Jezusa: *Nie bójcie się*. Ale On nie daje tylko pustych słów. Jezus Chrystus chce, abyśmy doświadczyli Jego troskliwej obecności. On jest z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Potrzebujemy obecności Jezusa w naszym życiu, potrzebujemy być bliżej Niego, potrzebujemy takiej mocy ucznia, jaką posiadał prorok Jeremiasz (I czytanie).

Zbliźmy się więc do Jezusa, dajmy Mu takie miejsce w naszym życiu, jakie miał w życiu swoich uczniów 2000 lat temu. My mamy być dziś Jego uczniami. Pozwólmy Mu chodzić z nami wszędzie, słuchajmy Jego nauki, gdy przemawia do nas przez Kościół i w słowach Pisma Świętego, módlmy się z Nim do naszego Ojca w niebie, zapraszamy go do naszych posiłków, pracy, odpoczynku, a nawet snu. On odpowie na nasze pytania. Jego Obecność da nam poczucie bezpieczeństwa, otoczy miłością i doda sił. Jego Obecność da pokój i uwolni od strachu. I będziemy mogli wraz z Jeremiaszem zawołać: *Pan jest przy mnie jako potężny mocarz. Śpiewajcie Panu, wystawiajcie Pana! Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców* (I czytanie).

ks. Piotr Wawrzynek

13 NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 VI 1996

## Lekcja w drodze do Emaus

1. Drogą prowadzącą z Jerozolimy do Emaus podążają dwaj smutni, zawiedzeni ludzie. Ich nadzieja się nie spełniła. Spotkali Nauczyciela, poddali się Jego autoritetowi, zaufali Mu; tymczasem perspektywa Jego nauki i obietnic została zahamowana przez krzyżową śmierć. Wracają do swoich domów z doświadczeniem porażki jak życiowi bankruci, z przesuwającym się w pamięci pasmem słów i czynów Jezusa.

2. Człowiek to istota, na której terazniejszość składają się dwa wektory. Pierwszy z nich to przeszłość zakodowana w pamięci, odżywająca we wspomnieniach. Nasza terazniejszość najczęściej jest motywowana przeszłością. Drugi wektor to przyszłość, wraz z nadzieją i oczekiwaniami. Nadzieja jest zdolnością pozwalającą patrzeć na jutro życia z radością i optymizmem.

*Myśmy się spodziewali, że On wyzwoli Izraela...* – mówią o swoich nadziejach pokładanych w Jezusie Jego dwaj uczniowie. Każde niespełnienie nadziei owocuje jakimś kryzysem, wyraża się w smutku graniczącym niekiedy z rozpaczą.

3. Do zawiedzionych uczniów, tak bardzo zaklętych w kręgu smutku, że *oczy ich były niejako na uwięzi*, dołącza Zmartwychwstały Chrystus. Zauważmy, iż człowiek smutny nie spogląda wokół siebie, a jego horyzont dziwnie się zawęża do własnego bólu i smutku.

Znamienna jest metoda lekcji, którą przeprowadza Zmartwychwstały w drodze do Emaus. Pozwala On najpierw wypowiedzieć uczniom swój ból. Pozwolił na postawienie samodiagnozy; bez Nauczyciela są nikim, ich marzenia umarły wraz z Nim, a oni stali się życiowym niespełnieniem. Następnie sam Chrystus interpretuje zdarzenia jerozolimskie, tłumacząc prorocтва o śmierci i zmartwychwstaniu Mesjasza.

Człowiek nieszczęśliwy najczęściej chce być sam, odczuwa pustkę, bezsens i izolację. Czyżby więc Mistrz zaszczerpił nowe iskry nadziei w swych uczniach odzyskanych na nowo? *Zostań z nami, Panie, gdyż dzień się już nachylił i ma się ku wieczorowi.*

Uczniowie rozpoznali Pana przy wieczerzy podczas łamania chleba. Okazuje się, że Bóg poszukując tworzywa dla swej Ewangelii może je uczynić nawet ze smutku graniczącego z rozpaczą. Uczniowie – dezerterzy powracają do Jeruzolimy głosząc radość ze Zmartwychwstania.

4. Nasze życie jest drogą. Budzimy się rano i biegniemy, by dogonić słońce. Podczas tej drogi przeżywamy radość i nadzieję, odkrywamy nieraz smutek graniczący z rozpaczą.

W świętej godzinie Eucharystii *przy łamaniu chleba*, odkrywamy, że nie jesteśmy sami, iż towarzyszy nam Zmartwychwstały Chrystus.

*ks. Waldemar Irek*